Cena 4 grosze. Lublin, Wtorek 24 Czerwca 1913 r. Rok VIII

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz. ❋ ❋ ❋ Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11 do 12 rano i od 4 do 5 wiecz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście № 60. Telefon № 2-82.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się.

Cena prenumeraty: w Lublinie z odnoszeniem do domów: rocznie 5 rb. 20 kop., półrocznie 2 rb. 60 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop. Z przesyłką pocztową: Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50. Zagranicą 8 rb. rocz.

Zm. adr. zamiejscow. 20 k.

Cena Ogłoszeń: Na 1 stronie wiersz jednoszpaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop. Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następne razy 3 rb. Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada. Skrzynka pocztowa № 62.

№ 142.

Administracja księgarni

ś.p. M. Kochanowskiej

uprasza Szanownych odbiorców pism za pośrednictwem księgarni o zgłoszenie przed 1-ym lipca swych pretensji w celu uregulowania prenumeraty zaległej i na dalszy czas.

Księgarnia od dnia 24 czerwca roku bież. — otwarta. — 2083

Zarząd Towarzystwa Muzycznego „HARMONJA“

podaje niniejszym do wiadomości PP. Członków, że w dniu 28 czerwca r. b. o godz. 7 i pół w pierwszym terminie, a w razie niedojścia do skutku, tegoż dnia o godz. 8 i pół wieczorem w drugim terminie odbędzie się w lokalu Towarzystwa na zasadzie par. 10 ustawy Nadzwyczajne Zebranie Ogólne.

Wobec tego, że na Zebraniu tym rozpatrywane będą sprawy o doniosłym dla Towarzystwa znaczeniu, jak zmiana ustawy i wybór nowego Zarządu, przeto prócz niniejszego ogłoszenia rozesłane zostaną do PP. Członków osobiste zawiadomienia.

Zarząd Towarzystwa prosi o jaknajliczniejsze przybycie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa Zarządu.
2) Wybór przewodniczącego, 4 asesorów i trzymającego pióro.
3) Sprawozdanie Zarządu.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Decyzja co do dalszego istnienia Towarzystwa.
6) Zatwierdzenie nowej ustawy Towarzystwa.
7) Wnioski Członków.
8) Wybór dwunastu nowych Członków Zarządu, oraz sześciu Zastępców.

W sprawie nauczycieli.

Rok szkolny kończy się; po mozole sezonu egzaminowego nastaną dwa miesiące wypoczynku dla młodzieży szkolnej i jej kierowników. Nie każdemu jednak wakacje przyniosą pokrzepienie sił i pożądany spokój. Dla znacznej liczby nauczycieli są one okresem dręczącej niepewności, momentem gnębiącego przełomu między ciężkim wczoraj a zagadkowym jutrem. Mówimy o nauczycielach szkół prywatnych. Powołanie ich jest niewątpliwie bardzo piękne, ale zawód ich tak mało daje widoków zabezpieczenia egzystencji, że istotnie, trzeba wielkiego zapomnienia o sobie, aby go mogli pokochać.

W obecnych warunkach nauczyciel prywatny nietylko nie ma najmniejszej pewności, że w miarę lat pracy stanowisko jego umacniać, a dochody proporcjonalnie do rozchodów zwiększać się będą, lecz musi być przygotowany na wszelkie niespodzianki losu. Zmiany planu godzin — często od zwierzchności szkolnej niezależne—pozbawiają pracy jednych nauczycieli, przysparzając jej innym. Skutkiem tego rodzaju zmian w ciągu kilku lat dotkliwie zmniejszyło się pole pracy zarobkowej dla historyków, gieografów, przyrodników.

Nie dosyć tych przez siłę zewnętrzną wywołanych kryzów; częste zmiany personelu nauczycielskiego stały się istną plagą szkół, znacznie redukując pedagogiczną wartość udzielanej nauki. Tylko przez dłuższy czas pod jednym pozostając kierunkiem, uczniowie mogą ustalić sobie jakąś metodę pracy, dać się poznać nauczycielowi, a i on tylko wtedy sprawdzić może wartość swego systemu i pełną odpowiedzialność za nią przyjąć, jeśli przez szereg lat do tych samych jednostek go stosuje. Ideałem byłoby, aby każda szkoła miała swój własny, jej wyłącznie oddany, zespół nauczycieli, współodpowiedzialny za jej kierunek, a uzupełniany nowemi siłami tylko w miarę ubytku dawnych lub też rozrostu uczelni. Do tego ideału bardzo dziś daleko. Trudno nawet określić, jakie względy i jakie pobudki kierują temi chronicznemi zmianami, sprawiającemi, iż połowa prawie naszych nauczycieli wiedzie żywot koczujący i corocznie, w poszukiwaniu pracy, „obija progi szkolne“—jak czytamy w majowym zeszycie „Nowych Torów“. Ta wędrówka od szkoły do szkoły w pościgu za wakansem jest nietylko upakarzająca, lecz demoralizująca. Każdy chce żyć; czasem tedy tańsze zaofiarowanie pracy zdobywa napozor już zajęte placówki. Niekiedy może torują do nich drogę stosunki towarzyskie, względy przyjaźni lub pokrewieństwa, współczucie dla więcej potrzebującego, czasem zresztą zupełnie uzasadnione powody, lecz w każdym razie stanowiące wewnętrzną tajemnicę zarządu szkoły.

Wobec zupełnego braku ustalonych norm przy obsadzaniu stanowisk nauczycielskich, w zasadzie wszystkie one corocznie wakują, to jest każdy nauczyciel w końcu roku szkolnego staje wobec pytania, czy dotychczasową liczbę godzin utrzyma, powiększy, lub straci, oraz wiele kłopotliwszego jeszcze, w jaki sposób uzupełni luki w budżecie, powstałe skutkiem zmiany. Istniejące stowarzyszenia nauczycielskie nieraz już radziły nad tą trudną i drażliwą sprawą. W szczególności, w obrębie Związku nauczycielskiego opracowywano i podawano do wiadomości publicznej projekty pewnych norm, zabezpieczających prawa nauczycieli w stosunku do szkoły. Były tam takie postulaty, jak obsadzanie wakansów przez radę pedagogiczną, poddanie jej decyzji wszelkich zmian, wreszcie gwarancja, że poza pierwszym rokiem nauczania, uznanym za rok próby, w następnych nauczyciel tylko za zgodą większości kolegów może być pozbawiony zajmowanego w szkole stanowiska.

Wszystkie te pobożne życzenia pozostały bez wpływu na praktykę. Obecnie więc, znacznie redukując swe żądania, Związek nauczycielski o wiele skromniejszy rzuca projekt obsadzania posad nauczycielskich drogą konkursu. O każdym wakansie wiadomość winna być opublikowana wraz z wyszczególnieniem ilości wymaganej pracy i wysokości wynagrodzenia. Wybór nadal mógłby być pozostawiony dyrektorowi szkoły, mógłby on nawet sam pożądanych dla siebie kandydatów do udziału w konkursie zachęcać. Oszczędziłoby to jedynie nauczycielowi upokarzającego wpraszania się tam, gdzie lekcji wakujących niema, szukania dróg pośrednich przez protekcję lub stosunki osobiste, przykrych targów i demoralizujących licytacji in minus, wreszcie posłużyłoby do ustalenia warunków materjalnych nauczycielskiej pracy.

Byłaby to też jedyna droga, na której mogłyby zdobyć pracę nowe siły pedagogiczne nie posiadające jeszcze wyrobionych stosunków ani oparcia o potężne protekcje.

Przyznać trzeba, że dotąd poszukiwanie nauczycieli odbywa się tylko w szkołach, to jest jeden dyrektor zabiera pracowników drugiemu. Stąd też ten, kto ma dużo lekcji, miewa i wiele propozycji, czasem więcej, niż przyjąć może; kto ich ma niewiele, kto jeszcze do najgłośniejszych zakładów naukowych się nie dostał, ten musi długo, a czasem i nadaremnie czekać, zanim jego zdolności spożytkowane i ocenione zostaną.

Projekt „Nowych Torów“ zasługuje na zastanowienie. Można o nim dyskutować, ale nie należałoby przechodzić nad nim do porządku dziennego.

Kto interesuje się rozwojem naszych szkół, nie może być obojętnym na los nauczycieli, gdyż ich praca stanowi o wartości i żywotności tych instytucji.

Mamy prawo żądać, by nauczyciele żyli dla szkoły, ale trzeba dbać o to, aby ona im żyć dała. *I. Moszczeńska.*

(„Goniec Wieczorny“).

Echa polityczne.

O podział zdobyczy.

Zatarg serbsko-bułgarski zaostrzył się jeszcze bardziej. Serbja ostatecznie odrzuciła projekt bułgarski, dotyczący demobilizacji. Wobec tego organ urzędowy „Bołgarya“ pisze: Odrzucenie bułgarskiej propozycji w sprawie demobilizacji zamyka fazę dyplomatycznych rokowań serbsko-bułgarskich. Pozostają jeszcze skuteczniejsze środki dla uregulowania dyferencji i my potrafimy je znaleźć. Bułgarja jest zdecydowana dla obrony swych praw iść do ostatecznych granic“.

Energicznemu temu zapewnieniu ze strony bułgarskiej towarzyszy akcja dyplomatyczna, polegająca na zbliżeniu się Bułgarji do Austrji. Zbliżenie to wywołane zostało niedwuznacznym przechylaniem się dyplomacji rosyjskiej na stronę Serbji.

Według krążących pogłosek, Bułgarja zawarła z Austro-Węgrami umowę, w której obowiązuje się wystąpić ze Związku bałkańskiego.

W odpowiedzi na to Serbja zawarła z Grecją i Czarnogórzem konwencję wojskową, zobowiązującą te państwa do pomocy Serbji w razie wybuchu wojny.

Wobec takiego stanu rzeczy widoki dojścia do skutku konferencji petersburskiej bardzo zmalały. W Petersburgu koła polityczne są zdania, że wojna między Bułgarją a Serbją jest nieunikniona. Wybuchu jej oczekują z godziny na godzinę.

Rosyjskie ministerjum spraw zagranicznych wysoce jest niezadowolone ze zbliżenia się Bułgarji do Austrji, przewidując, że wyniki tego zbliżenia mogą doprowadzić do bardzo poważnych następstw.

Mowa posła Parczewskiego

w sprawie etatu ministerstwa sprawiedliwości.

(Dokończenie).

Wogóle wpływ polityki, tak szkodliwy dla wymiaru sprawiedliwości w państwie rosyjskim, szczególnie ujawnia się u nas. Pod tym względem wszystkie władze pracują zgodnie, w tym kierunku rząd jest zjednoczony. Z jednej strony widzimy, że ministerjum oświaty nie ma bynajmniej na celu rozwijania w szkole umysłów; dla młodzieży polskiej szkoła rosyjska jest domem kary. Z drugiej zaś sąd chce być u nas szkołą języka rosyjskiego dla mieszkańców, a zapomina całkiem o prawdziwym powołaniu swoim.

Prześladowanie polaków i katolików trwa wogóle. Niedawno wyczytałem w dziennikach fakt taki: W sprawie, mniejsza o to, jakiej, w jednej z gubernji zachodnich, wezwano podprokuratora Hołownię, katolika, do złożenia przysięgi i chciano, aby ją złożył przed duchownym prawosławnym. P. Hołownia oświadczył, że jest katolikiem i chce przysiądz przed księdzem katolickim. Jak się sprawa przysięgi zakończyła, gazeta nie powiada, ale wnet po tym wydarzeniu podprokuratora Hołownię przeniesiono do gubernji wewnętrznych Cosarstwa. W danym przypadku ministerjum sprawiedliwości okazało podwójne lekceważenie: wolności wyznań, poręczonej przez prawa zasadnicze, oraz praw obowiązujących o przysiędze sądowej.

Na przytoczenie wszystkich dowodów prześladowania polskości w sądownictwie nie starczyłoby czasu. Podam tylko nieco przykładów. Oto za wydrukowanie w skróceniu mowy posła Nakoniecznego, mianej w III Dumie, kilku redaktorów dzienników polskich pociągnięto do odpowiedzialności i sprawy ich umorzono dzięki tylko manifestowi Najwyższemu. Obecnie znowuż, za umieszczenie depesz z treścią mowy posła Łempickiego, szereg dzienników polskich ma odpowiadać przed sądem.

Wskaże jeszcze fakt, sam przez się drobny, ale wysoce dla stosunków rosyjsko-polskich znamienny. W końcu roku 1911 obchodzono w Łomży półwiekowy jubileusz sędziego Grabowskiego, jednego z tych mohikanów, o których wzmiankowałem. W dzień świąteczny, w gmachu sądowym, zgromadzili się sądownicy w mundurach, obrońcy, rejenci. Były kielichy wina szampańskiego i toasty. Po przemówieniach rosyjskich prezesa sądu i prokuratora, adw. przys. Ehrenkreuz wzniósł zdrowie jubilata po polsku. Ten drobny fakt skłonił prokuratora do zażądania od sądu wymierzenia kary dyscyplinarnej na adwokata. Sąd okręgowy łomżyński, z uwagi na sędziwy wiek i inne, zdaniem jego, łagodzące okoliczności, skazał adw. Ehrenkreuza na naganę. Nie zaspokoiło to prokuratora. W toaście polskim upatrzył dowód należenia do partji narodowo-demokratycznej i zaniósł drugą skargę do izby sądowej w Warszawie. Jakoż zapadła decyzja, zawieszająca adw. Ehrenkreuza w czynnościach obrończych na pół roku.

Oto fakt drugi, bezpośrednio dotyczący ministerjum sprawiedliwości. W wykonaniu p. 7-go ukazu Najwyższego z d. 12 (25) grudnia 1904 r., uchwala komitetu ministrów. Najwyżej zatwierdzona d. 12 (25) czerwca 1905 roku, w dziale XV upoważniła ministra sprawiedliwości, aby w porozumieniu z prezesem rady specjalnej do rewizji ustaw sądowych, nie czekając końca tej rewizji, złożył połączonym departamentom rady państwa wniosek zaprowadzenia w gub. Królestwa Polskiego urzędów honorowych sędziów pokoju oraz utworzenia rady obrończej przy izbie sądowej warszawskiej. Boło to, dzięki Bogu, w roku 1905. Ileż czasu upłynęło od ogłoszenia tej, Najwyżej zatwierdzonej uchwały, a dotychczas niczego nie zdziałano. Ministerjum sprawiedliwości, składające Dumie państwowej tyle prac swoich, dostarczające pono najwięcej projektów praw, nie pomyślało całkiem o przygotowaniu tak drobnych w istocie rzeczy projektów. Powiedzą mi: Honorowi sędziowie pokoju są obieralni, a któż ich będzie wybierał, skoro rad miejskich jeszcze niema? Ale przecież można utworzyć umyślne kolegja wyborcze, co przyjdzie z łatwością wobec posiadania list wyborców do Dumy. Co zaś do rady obrończej, żadnych zgoła przygotowań nie trzeba. Wystarczy wnieść wykreślenie w drodze prawodawczej art. 538 organizacji sądowej i na tym koniec. Reszta załatwi instrukcja.

Mamy jeszcze nowszy, ważniejszy przykład z dni ostatnich. Świeżo opracowany projekt otwarcia w Chełmie sądu okręgowego zawiera zdumiewającą osobliwość dla XX stulecia — wniosek zastosowania zasady wyznaniowej do sądów przysięgłych. Komplet sędziów ma się składać z 3 prawosławnych i 2 katolików lub żydów. Nie będę teraz mówił o tym dziwolągu: wypadnie ocenić go, gdy cały projekt będzie tu roztrząsany.

Mamy wreszcie zapowiedz nowego przeciw nam wymierzonego prawa. Na posiedzeniu Dumy w d. 18-ym grudnia r. z. prezes rady ministrów obwieścił, że będzie wniesiony tutaj do rozpoznania projekt nowego prawa o zobowiązaniach, które ma być zastosowane wszędzie, gdzie inne prawa obowiązują, pomiędzy innemi w Królestwie Polskim. Mówiłem już o kodeksie Napoleona i jego znaczeniu dla kraju naszego. Wogóle kodeks Napoleona wszędzie na całym świecie jest uważany za doskonałe i znakomite dzieło. Cieszy się też uznaniem w wielu krajach, nietylko we Francji. Obowiązuje dotychczas w Belgji i Luksemburgu, obowiązywał długo w Niemczech na lewym brzegu Renu. Nawet podczas wojny Francji z Niemcami nikt nie pomyślał nawet, aby uchylić ten kodeks w pogranicznych prowincjach niemieckich. Kodeks ten stał się podwaliną prawodawstwa kanadyjskiego, rumuńskiego i włoskiego. Po cóż więc go uchylać, poco odbierać mu moc obowiązującą w Królestwie Polskim? Zadne potrzeby prawne i społeczne nie domagają się tego. Musimy więc upatrywać w tym projekcie nowy cios dla narodu polskiego, cioś, przeciwko któremu protestujemy.

W mowie swojej prezes rady ministrów wyraził się o projekcie ogólnego prawodaw-

---

JAN HEMPEL. 4

O Micińskim

z powodu „Księdza Fausta“.

Że Miciński boi się zapadania w głąb, o tym mówiliśmy poprzednio. Co zaś tyczy się „objektywności“, to jest on zanadto spółczesnym intellektualistą, aby miał odwagę jawnie wyrzec się jej, choć metody „naukowej“ bynajmniej nie posiada. Oddać się na niewiadomą drogę religijnemu żywiołowi, zamknąć oczy i uszy dla prawdy „światowej“, innemi słowy „zgłupieć dla świata“—to wymaga albo rzeczywistego ubóstwa ducha, albo też wszystko unicestwiającej wiary w swego boga; czy w siebie samego. Dlatego właśnie spółczesnemu intellektualiście tak niesłychanie trudno zrozumieć religję, dlatego tak błędnie kołuje on przy niej, tęskniąc do tych dóbr, które ona daje, lecz nie mogąc wyrzec się tego, co drogę do niej na zawsze zamyka.

Czy wogóle istnieć może olimpijsko bezstronny sąd nad religjami, o tym bardzo wątpię. W każdym razie dzisiaj go niema. Religje bowiem tylko z religijnego punktu widzenia mogą być sądzone—to znaczy jedna religja przez drugą. Teozofja zaś, będąca zbieraniną odłamków religijnych i poszukiwaniem religji eklektycznej, jest tylko intellektualistyczną zabawką ludzi, mających dużo wolnego czasu, lub perwersyjnie skomplikowanym polowaniem na religijne nastroje, które do tych ludzi same nie przychodzą już nigdy.

Taką gonitwą za nastrojami są książki Micińskiego i takim jest ostatnio wydany „Ksiądz Faust“.

Człowiek noszący imię księdza Fausta, niezmiernie dużo przeżył—więcej aniżeli w jednej świadomości ludzkiej pomieścić się może—najstraszniejsze zbrodnie i najwznioślejsze bohaterstwa. Aż wreszcie zbrojny temi przeżyciami i całą wiedzą spółczesną, osiadł gdzieś na Litwie, na kresach dawnej Rzeczypospolitej, jako prawdziwy „kapłan swojego ludu“, prowadząc pośród tego ludu „życie twórcze“.

Dziełem księdza Fausta był kościół (str. 296).

„Kościół wiejski starodawny zmienił się w świątynię nietylko wiary, ale wiedzy można tu było zgromadzić reprezentantów ludzkości, zarówno Lionarda da-Winczi, jak Mickiewicza, zarówno księdza Skargę, jak Dziordana Bruna. Pod stropem na elipsach i kołach krążyły ciała niebieskie wraz z swemi księżycami, z których każdy miał swój bieg właściwy. System zegarowy wprowadzał je w ruch. Piotr unaocznił sobie stanowisko ziemi maleńkiej, jak świecąca pomarańcza, wobec olbrzymów metrowych Neptuna i Saturna. Słońce nie było tu w proporcji naturalnej, bo musiałoby zapełnić cały przestwór, a może właśnie kościół był tu słońcem? zamiast słońca fizycznego był punkt wyrzucający snopy promieni tęczowych.

„Wiedli mimo płonącego ognia. Na kratach leżały grube leśne bierwiona, przypomniał się mu Znicz litewski, ołtarze bramanów, ofiara Ifigienji greckiej—wreszcie święty Wawrzyniec, który położony na rozpalonej kracie radował się — według legiendy—w zwycięstwie zupełnym Ducha“.

D. n.

Gebethner i Wolff w Lublinie
Krakowskie-Przedmieście 36. Telefon № 209.
Wydawnictwa własne:
BIELSKA. Separatka—powieść z przedmową Zapolskiej — rb. 1.50.
OLECHOWSKI. Dzieje mężczyzny-pow. 1.80.
WIERZBIŃSKI. Pięść Marcina Wilczka—pow. 1.50.
WULFF. Żywienie krów dojnych—1.

Gebethner i Wolff w Lublinie
Krakowskie-Przedmieście 36. Telefon № 209.
Wydawnictwa własne:
BIELSKA. Separatka—powieść z przedmową Zapolskiej — rb. 1.50. OLECHOWSKI.
Pięść Marcina Wilczka—pow. 1.50. WIERZBIŃSKI. Żywienie krów dojnych—1. WULFF.

stwa cywilnego, że stanie się cementem, który zjednoczy różne ludy. W Anglji inaczej zapatrują się na to. W Szkocji obowiązuje dotychczas szereg odrębnych ustaw cywilnych; w Kanadzie długi czas obowiązywało prawo zwyczajowe miasta Paryża, a teraz obowiązuje prawo, oparte na kodeksie Napoleona; należące do Anglji wyspy normandzkie z ludnością francuską rządzą się dotychczas dawnym prawem francuskim, stanowią jakby jego muzeum, przetrwały tam wszystkie starożytne instytucje francuskie z przed rewolucji; w Indjach Wschodnich całe sądownictwo rząd angielski powierzył w ręce krajowców.

Nieraz mówiono tutaj, że nie należy czynić zestawień z Anglją, jako krajem wysoce ucywilizowanym. Weźmy więc Turcję, jako niżej stojącą od Anglji. Przypomnijcie sobie jak rząd turecki traktował kulturę bułgarską, obyczaje i szkołę bułgarską. Pod panowaniem tureckim oświata narodowa w Bułgarji krzewiła się całkiem swobodnie. Bułgarom wypadło walczyć o swoją kulturę w cale nie z rządem tureckim, lecz z grekami fanarjotami.

U nas inaczej. Wszystkie dążenia rządu są wymierzone przeciwko kulturze naszej, przeciwko przyrodzonemu prawu narodu naszego. Kultura nasza nie jest brana w rachubę, jak gdyby nie istniała dla rządu.

Jest wszelako dziedzina, w której kraj polski korzysta z odrębności, jak gdyby posiadał nawet autonomję. W tej dziedzinie przestrzegane są odrębne prawa, zachowały się odrębne właściwości. Dzieje się tak w gospodarstwie skarbowym. Kiedy chodzi o ciężary podatkowe, stosowane są w naszym kraju krępujące i wysoce uciążliwe przepisy specjalne. Tak jest z podatkiem gruntowym, z podatkiem od nieruchomości miejskich. W dziedzinie skarbowej i ekonomicznej wszystko np. taryfy kolejowe, jest skierowane ku temu aby kraj wyniszczyć.

W preliminarzu, który roztrząsamy, znajduje się również przykład takiej polityki. Na koszty utrzymania sądów gminnych, w postaci zasiłku dla skarbu państwa, jest pobierana u nas oddzielna opłata z gruntów, opodatkowanych na rzecz gminy, tudzież opłata dodatkowa od świadectw na prawo handlu i od budynków fabrycznych po wsiach. Te opłaty przeznaczone umyślnie na utrzymanie sądów gminnych, jak widzimy z preliminarza na r. b. czynią przeszło miljon rubli. Dodawszy wpływy z opłat stemplow. i aktowych, otrzymamy olbrzymią kwotę, wyłącznie na sądy gminne przeznaczoną.

Tymczasem utrzymanie owych sądów kosztuje bez porównania mniej. Zatem rząd zarabia na tych sądach, skarb ciągnie zyski z tych źródeł specjalnych. Dzieje się to nie od dzisiaj, lecz od lat wielu, odkiedy owa opłata istnieje, tak, że w ciągu owych lat skarb otrzymał poważną kwotę wyłącznie na rachunek naszych sądów gminnych. A jednocześnie etaty naszych sądów gminnych są niezmiernie małe; pisarze sądów gminnych, obarczeni nader odpowiedzialnemi czynnościami, pobierają zaledwie po 500 rb. rocznie.

Obecnie sprawa ta przybiera nieco inną postać, skoro ustawa o sądach miejscowych przyjęła zasadę, że sądy wiejskie mają być utrzymywane kosztem skarbu. Nie ma więc żadnego powodu zachowywać u nas stanu teraźniejszego. Będzie zatem rzecz prawidłowa i słuszna przekazać opłaty, pobierane dla sądów gminnych, na inne potrzeby gminne. Koło polskie złożyło odpowiedni wniosek, ale leży on bez ruchu. Rząd swego zdania o nim nie wypowiada.

Słowem, gdziekolwiek się zwrócimy, dokądkolwiek pójdziemy i gdziebądź przystaniemy, czy w granicach względnie drobnych spraw czysto budżetowych, czy spraw ważniejszych, dotyczących wnętrza naszego żywota, naszej kultury, naszej narodowości — wszędzie oglądamy niesprawiedliwość, wszędzie widzimy, wysoce wrogie traktowanie narodu polskiego przez rząd rosyjski.

Do tego ciężkiego jarzma, pod którym przebywa Polska pod panowaniem rosyjskim, przyczynia się niemało ministerjum sprawiedliwości. A przeto, wobec tego wszystkiego Koło polskie będzie głosowało przeciwko artykułowi preliminarza, zawierającemu wydatki na utrzymanie władz. centralnych ministerjum sprawiedliwości.

Dwudziestopięciolecie Wilhelma II.

W Rzeszy Niemieckiej uroczyście obchodzone jest od tygodnia dwudziestopięciolecie panowania cesarza Wilhelma II. Z tej okazji „Świat“ przytacza wiązankę faktów historycznych, które mówią o dziejach polskich pod berłem Prus. Ta wiązanka przemawia sama za siebie. Nic do niej dodawać nie trzeba.

I.

My, Wilhelm, z Bożej łaski Król pruski i t. d., rozporządzamy:

Prawo z d. 26 kwietnia 1886 roku, dotyczące tworzenia niemieckich osad w Prusach Zachodnich i Poznańskim, zmienia się, jak następuje: fundusz dyspozycyjny Komisji Kolonizacyjnej ze 100 miljonów podwyższa się na 200 miljonów.

Dan w Hamburgu dn. 20 kwietnia 1898 r. Wilhelm.

II.

My, Wilhelm, z Bożej łaski Król pruski i t, d., rozporządzamy:

Fundusz dyspozycyjny Komisji Kolonizacyjnej z 200 miljonów podwyższa się na 350 miljonów.

Dan w Kilonji na pokładzie naszego statku „Hohenzollern“ 1 lipca 1902 r. Wilhelm.

III.

My, Wilhelm, z Bożej łaski Król Pruski, rozporządzamy:

W Prusach Zachodnich i Poznańskim zabrania się tworzenia nowych osad, jeżeli prezes regencji nie wyda poświadczenia, iż utworzenie nowej osady nie sprzeciwia się celom Komisji Kolonizacyjnej.

Dan na pokładzie statku naszego „Hohenzollern“ d. 10 sierpnia 1904 r. Wilhelm.

IV.

My, Wilhelm, z Bożej łaski Król Pruski, rozporządzamy:

(Art. 1). Fundusz Komisji Kolonizacyjnej powiększa się o 200 miljonów marek. Państwu nadaje się prawo w okolicach, w których zagrożonej niemczyzny nie można inaczej zabezpieczyć, jak wzmocnieniem i zaokrągleniem niemieckich osad, nabywania potrzebnej ku temu ziemi aż do wysokosci 70 tys. hektarów w drodze przymusowego odebrania.

Dan w zamku w Berlinie 20 marca 1908 r. Wilhelm.

V.

My, Wilhelm. z Bożej łaski Cesarz niemiecki, rozporządzamy:

§ 1. Tworzenie i utrzymanie szkół ludowych przechodzi na gminy polityczne.

§ 70. Na Prusy Zachodnie i Księstwo Poznańskie nie znajduje prawo to zastosowania.

Dan na pokładzie parowca „Hamburg“ 28 lipca 1906 r. Wilhelm.

VI.

My, Wilhelm, z Bożej łaski Cesarz niemiecki, rozporządzamy:

Językiem obrad na zebraniach publicznych jest język niemiecki. Na przeciąg lat dwudziestu od wydania niniejszego prawa wolno używać niemieckiej mowy w tych okolicach z zasiedziałą ludnością niemiecką, gdzie liczenie ludności wykaże, że ludność ta przewyższa 60 proc. wszystkich mieszkańców.

Dan w Achilajon na Korfu, 19 kwietnia 1908 r. Wilhelm.

VII.

Prawo o wzmocnieniu zagrożonej na ziemiach polskich niemczyzny i powiększeniu na ten cel funduszu Komisji Kolonizacyjnej o dalsze 230 miljonów marek z roku 1913 — nie zostało dotychczas ogłoszone w Zbiorze praw.

Wokoło akcji firlejowskich.

Sprawą nowej emisji akcji firlejowskich zainteresowała się już i prasa warszawska; po „Gońcu“ zajął się nią „Kurjer Poranny“, i poświęcił jej dłuższy artykuł, z którego najważniejsze ustępy przytoczymy w numerze jutrzejszym.

Ten rozgłos, jaki dzięki prasie nabrała sprawa akcji firlejowskich, skłonił zarząd Towarzystwa do podjęcia kroków w celu szybkiego zlikwidowania rachunków z temi akcjonarjuszami, którzy zrzekli się praw do nowej emisji.

Załatwiwszy ich, zarząd pozbędzie się dręczącej obawy, że coraz większy zastęp będzie się uświadamiał co do istoty sprawy i że liczba niezadowolonych oraz wytaczających pretensje będzie wciąż wzrastała.

Z tego powodu na dzień dzisiejszy zwołane zostało w Warszawie zebranie prywatne akcjonarjuszy, na które rozesłano następujące zaproszenia:

„Wobec upłynionego w dniu 14 b. m. terminu zapisów na ostatnią emisję akcji cementowni „Firley“ dla akcjonarjuszy, którzy nie wzięli udziału w zebraniu z dn. 19 kwietnia r. b., jesteśmy dopiero teraz w możności zakończenie rachunków, dotyczących realizacji akcji ostatniej emisji, przypadających akcjonarjuszom, którzy wzięli udział w zebraniu dn. 19 kwietnia i upoważnili nas w swoim i mocodawców swoich imieniu do zrealizowania ich udziału w nowej emisji“.

Obecnie więc zarząd prosi o przybycie na zebranie „dla wysłuchania relacji, otrzymania należności, przypadającej w ostatecznym obrachunku z tytułu zysku, osiągniętego z dokonanej tranzakcji, oraz pokwitowania zarządu z czynności“.

Kto przyjmie udział w podziale „zysku“ i pokwituje zarząd, ten raz na zawsze zrzeknie się możności kwestjonowania prawidłowości postępowania zarządu i dochodzenia praw do nowej emisji.

Z ZIEM POLSKICH.

Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.

— Poniedziałek — „Lilje“
— Wtorek — „Lilje“
— Sroda — „Lilje“
— Czwartek — „Lilje“
— Piątek — „Lilje“
— Sobota — „Gromiwoja“ Arystefanesa, premjera
— Niedziela — „Gromiwoja“

Kolej Zgierz-Ozorków. Roboty około budowy projektowanej kolei Zgierz-Ozorków, na której budowę pozwolenie otrzymało Tow. kolei elektrycznych dojazdowych, rozpoczęte zostaną niebawem po otrzymaniu Najwyższej sankcji.

Tratwy na Wiśle. W chwili obecnej odbywa się nadzwyczaj liczny przepływ tratew, od lat kilku pojawiających się już w coraz rzadszych odstępach na Wiśle. Zgodnie z nowym rozporządzeniem władz komunikacji, inspekcja spławu sprawdza, czy tratwy są zaopatrzone w budki ochronne dla flisaków, bez czego płynąć tratwom nie wolno.

Elektryczność w osadzie. Mieszkańcy osady Działoszyn w gub. kaliskiej, na zebraniu gromadzkim uchwalili sprawę oświetlenia ulic i mieszkań prywatnych elektrycznością.

Ważna uchwała. Gmina Mazowsze, w pow. lipnowskim, na zebraniu gminnym w dniu 14 czerwca r. b., powzięła doniosłą uchwałę, która powinna znaleźć jaknajszerszy oddźwięk w innych gminach. Uchwała ta brzmi jak nastę-

Kursy Handlowe im. St. Sulimierskiego
Namiestnikowska 14,
w lokalu Szkoły Handlowej Żeńskiej.

LEKCJE w nowym roku szkolnym rozpoczynają się w połowie września r. b.

BLIŻSZYCH INFORMACJI udziela kancelarja Kursów codziennie i przyjmuje nowowstępujących kandydatów w powyższym lokalu od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem z wyjątkiem świąt i niedziel.

W lipcu i sierpniu kancelarja Kursów otwarta będzie od godz. 12—1 pp.

Kursy polecają swoich wychowańców na posady pracowników handlowych i biurowych.

Tow. Akc. Handlowo-Przemysłowe
Ł. J. BORKOWSKI W WARSZAWIE
Oddział w Lublinie.
Adres: Biuro i sklep Krakowskie-Przedmieście № 60.
—— Telef. 435. Składy Bronowice, telef. 473. ——
Adres telegraf. „ELIBOR—LUBLIN".
POLECA: Żelazo, belki, blachy, rury, metale, wyroby żelazne i galanterję, narzędzia i maszyny do obróbki metali, artykuły techniczne i t. p.
Węgiel, Koks, Antracyt, Cement.
1887

puje: „Odczuwając potrzebę wiedzy rolniczej dla synów swoich, zgromadzeni w dniu 14-m b. m. na zebraniu gminnym miejscowi mieszkańcy w liczbie 250 osób uchwalają podnieść składkę gminną o 1 kop. z morga, przeznaczając sumę, stąd zebraną, na utworzenie rocznych kursów rolniczych.

Połączenie Krakowa z Podgórzem. W tych dniach odbył się uroczysty akt podpisania umowy w sprawie połączenia Podgórza z Krakowem. Akt umowy, ujęty w artystyczną formę dokumentu historycznego, zaopatrzony starożytnemi pieczęciami miast Krakowa i Podgórza, sporządzony w trzech równobrzmiących egzemplarzach, podpisali upoważnieni przez reprezentacje obu miast delegaci, imieniem Krakowa prezydent Leo, członkowie prezydjum — Szarski i Sare, oraz grono radnych; imieniem Podgórza — burmistrz Maryewski, oraz grono radnych. Jeden egzemplarz złożono w archiwum miejskim aktów dawnych, drugi w prezydjum Krakowa, trzeci w archiwum Podgórza.

Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Nasze maturzystki. Żeńską szkołę Handlową w Lublinie ukończyły następujące panie: Cypryszewska Marja, Czajkowska Marja,, Gorzyńska Marja, Kosiorówna Jadwiga, Kochanowska Jadwiga Lecewiczówna Leokadja Malewska Eleonora, Mankiewiczówna Irena, Marczyńska Zofja, Pliszczyńska Helena, Pollakówna Kazimiera, Pstruszeńska Zofja, Szpirówna Ada, Szulcówna Aleksandra i Zdzitowiecka Marja.

Maturzystki wraz z gronem nauczycielskim udały się wczoraj na wycieczkę do Kazimierza, gdzie spędzono bardzo mile czas na zwiedzaniu spacerach, zabawach i t. d.

Wizytacja zakładów Dobroczynnych. Dzisiaj i jutro zarząd Tow. Dobroczynności organizuje zwiedzenie zakładów dobroczynnych; plan pierwszego dnia podaliśmy w niedzielę, jutro zaś zwiedzane będą: godzina 3 po południu Sala Sierot, ul. Bonifraterska, Ochrona IV g. 4 i pół po poł. Przytułek Sw. Antoniego na Wiktorynie, godz. 5¼ Przytułek Starców na Sierakowszczyźnie, godz. 6 wieczorem Ochrona II na Kalinowszczyźnie.

Ofiara. Maturzystki roku 1910 Szkoły Filologicznej Żeńskiej w Lublinie składają otrzymane dla uczczenia Zjazdu koleżeńskiego od grona nauczycielskiego rubli 24 (dwadzieścia cztery) dla niezamożnej uczennicy Szkoły Filologicznej Żeńskiej p. H. Czarnieckiej.

Wielki los. Główna wygrana w piątej klasie 200-ej. (jubileuszowej) loterji klasycznej Królestwa Polskiego w sumie 75,000 rubli padła, jak to już donosiliśmy, w Lublinie na № 1302 który znajdował się w kolekcie p. Kolasińskiego, urzędnika Lub. Kasy Przemysłowców i był w posiadaniu pp. Chmielewskiego, właściciela cukierni na Krakowskim Przedmieściu, T. Szczepańskiego, właściciela piekarni, Melwiny i Cizżeka, kasjera fabryki W. Hess, oraz lekarza weterynarji Chełchowskiego.

(x) **Zabrukowanie ulic.** Magistrat Lublina w b. roku ma zamiar kosztem około 30,000 rb. zabrukować głazem ulice: Obywatelską, Cmentarną, Szkolną i Czwartek, prócz tego otrzyma klinkier ul. Czechowska, jako też będą poprawiane Bernardyńska i Krakow.-Przedmieście.

Uregulowanie handlu masłem. Dowiadujemy się że Warszawskie Ziemiańskie Towarzystwo Mleczarskie, chcąc działalność swą rozpowszechnić na Lublin, powierzyło znanemu kupcowi p. Franciszkowi Puchalskiemu, agienturę lubelską, która będzie prowadziła te same operacje handlowe, co i Towarzystwo.

Powstanie tej nowej placówki powitać należy z radością, gdyż z jednej strony, wpłynie ona na uregulowanie i obniżenie u nas cen masła, które w ostatnim sezonie zimowym doszły do niebywałej wysokości, z drugiej, zaś zapewni stały zbyt dla wytworów licznych już w Lubelskim włościanskich mleczarni spółkowych.

(x) **Szkodliwi dla cerkwi prawosławnej.** Z rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych administrator parafji Tuczna ks. Aleksander Arciszewski uwolniony został od obowiązków ze względu na to, że jest „szkodliwym dla cerkwi prawosławnej".

— Z rozporządzenia gubernatora lubelskiego odwołany został ksiądz Wacław Chojecki, który przed kilkoma dniami został delegowany do parafji Ostrów.

O wyższe wynagrodzenie. Chełmskie bractwo prawosławne robiło starania o polepszenie etatów urzędów gminnych w Chełmszczyźnie. Obecnie komisja do spraw chełmskich przy ministerjum spraw wewnętrznych dała odpowiedź że polepszenie bytu instytucji gminnych zależy od uznania zgromadzeń gminnych. Gminom wolno w tym zakresie uchwalać lepsze uposażenie i powiększać liczbe urzędników.

(x) **Na gorącym uczynku.** W niedzielę ubiegłą do mieszkania rzeźnika Cenzartowicza przy ul. Foksal zakradł się złodziej podczas nieobecności gospodarzy, otwierając drzwi wytrychem. Gdy najspokojniej chował on do kieszeni zegarki, pierścionki i inne złote przedmioty, wartości kilkuset rubli, zauważyła go jakaś kobieta i podniosła alarm. Ptaszka zatrzymano wraz z łupem i osadzono pod kluczem. Jest to Józef Dubiński, liczący 40 lat.

Pożar na wsi. Dnia 18 b. m. w Cześnikach, gm. Kotlice, pow. Tomaszowskiego spaliło się 6 domów mieszkalnych i 19 budynków gospodarczych zaasekurowanych na 4180 rubli: w ogniu zginęły 2 jałówki, 3 wieprze i drób. Jeden z włościan miał ukryte w sienniku 63 ruble, które przepadły.

TELEGRAMY.

WRZENIE W BUŁGARJI.

Sofja, 23 czerwiec. Na wielkim wiecu, zwołanym wczoraj przez komitet jedności narodowej, przyjęto, po mowach, między innemi Radosławowa, rezulucję, stwierdzającą jedność i niepodzielność ojczyzny bułgarskiej, oraz wzywającą króla i rząd, aby nakazali natychmiast armji bułgarskiej wkroczyć do nieuwolnionych jeszcze części ojczyzny, wypędzić stamtąd nowych zaborców i dać wolność uciśnionemu ludowi bułgarskiemu.

NEUTRALNOSĆ TURCJI.

Konstantynopol 23 czerwca. Rząd turecki zapewnił Bułgarję, że Turcja zachowa neutralność w razie wybuchu wojny serbsko-bułgarskiej,

SAMORZĄD MIEJSKI W DUMIE.

Petersburg 23 czerwca. Dalszy ciąg obrad nad projektem samorządu miejskiego odłożono do jutrzejszego posiedzenia wieczornego.

Rozmaitości.

Prasa w Persji. Znawca stosunków perskich, anglik prof. Browne miał w tych dniach w Londynie w „Persia Society" ciekawy wykład o prasie w tym kraju. Trudno niemal uwierzyć, że w roku sprawozdawczym 1907, a więc już 6 lat temu, było 150 dzienników w Teheranie. Wszystkie, według zapewnień prelegienta, odznaczają się „oryginalnością poglądów, oraz literackiemi zaletami". Czasopisma urzędowe znajdują abonentów w sposób iście wschodni, a mianowicie rozsyłane są do wszystkich urzędników, którzy chcąc nie chcąc, muszą się stać prenumeratorami. Nazwy pism są symboliczne: „Prawo", „Kultura", „Życie". Są też i tygodniki humorystyczne, pełne karykatur. W jednym z takich pism prelegent czytał niesłychanie dowcipny artykuł p. t. „Płazy ziemne", opisujący reakcjonistów. W Tabrisie wychodzi dziennik „Myśl" robiący propagandę na rzecz Rosji.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Klijentelę, że założyliśmy przy ulicy Foksal № 25
Dom Handlowy
narzędzi rolniczych i nasion, maszyn do szycia, części zapasowych wszelkiego rodzaju, instrumentów muzycznych, sprzedaż i wynajem rowerów. Pralnie chemiczne, wyżymaczki, maszynki szwedzkie do palenia, żelazka i moździerze,—po możliwie niskich cenach. Oraz reperacje w zakres jego wchodzące.
Polecamy się łaskawym względom Sz. Klijenteli
Z poważaniem M. Chmielewski i S-ka.

Taśmy do maszyn wszystkich syst. i kalkę różnych kolorów.
poleca skład papieru
p. z. K. PIGŁOWSKIEGO
Lublin, Kapucyńska № 2, telefon 320.

Zostanie otworzony SKLEP ze szkłem, fajansem, porcelaną i naczyniami emaljowanemi w dniu 15-go lipca 2078
przy ul. Królewskiej Nr 4 (obok Bramy Krakowskiej)
p. f. Wacław Żyliński i Bolesław Wilgat.

W lombardzie lubelskim
przy ulicy Rybnej № 67|8 odbędzie się 9-go lipca r. b. licytacyjna sprzedaż fantów w swoim czasie niewykupionych i nieprolongowanych.

Apteka Steckiego i Haberlaua w Hotelu Europejskim
Wody mineralne naturalne czerpania 1913 roku. Produkty kąpielowe. Materjał ospowy (limfa i detryt) co tydzień świeży. Nowe środki lekarskie do użycia wchodzące.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metzl & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120

Redaktor i wydawca Witold Giełżyński.
Drukarnia i Lit. J Pietrzykowskiego

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA LUBLIN